

# Płakała w nocy, ale nie jej płacz go zbudził

## Płakała w nocy, ale nie jej płacz go zbudził

*Ani, jedynej*

Płakała w nocy, ale nie jej płacz go zbudził.  
Nie był płaczem dla niego, chociaż mógł być o nim.  
To był wiatr, dygot szyby, obce sprawom ludzi.

I półprzytomny wstyd: że ona tak się trudzi,  
to, co tłumione, czyniąc podwójnie tłumionym  
przez to, że w nocy płacze. Nie jej płacz go zbudził:

ile więc było wcześniej nocy, gdy nie zwrócił  
uwagi - gdy skrzyp drewna, trzepiąca o komin  
gałąź, wiatr, dygot szyby związek z prawdą ludzi

negowały staranniej: ich szmer gasł, nim wrzucił  
do skrzynki bezsenności rzeczowy anonim:  
„Płakała w nocy, chociaż nie jej płacz cię zbudził”?

Na wyciągnięcie ręki - ci dotkliwie drudzy,  
niedotykalnie drodzy ze swoim „Śpij, pomiń  
snem tę wilgoć poduszki, nocne prawo ludzi”.

I nie wyciągnął ręki. Zakłóciłby, zbrudził  
toporniejszą tkliwością jej tkliwość: „Zapomnij.  
Płakałam w nocy, ale nie mój płacz cię zbudził.  
To był wiatr, dygot szyby, obce sprawom ludzi”.

wiersz z tomu *Chirurgiczna precyzja*

cyt. za: Stanisław Barańczak, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo a5, Kraków  
2006, s. 475



wiersz czyta Marek Kondrat